Nr. 141 OLSZTYN, na czwartek 28 listopada 1901. Rok XVI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkiem »GOSC NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Waleryana.
Jutro: Rufina Męcz.
Pojutrze: Saturnina B.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 47 za. 3 48.
Jutro „ „ 7 49 „ 3 47
Pojutrze księ. ws. 5 36 za. we dnie.

Słowo przestrogi.

„Kuryer Pozn.“ otrzymał od pewnej matki — Polki następujące pismo:

„Głośny proces Wrzesiński — proces o którym my, matki, bez drżenia, nawet wspominać nie możemy — winien służyć za przestrogę dla sfer rządzących, otwierając im oczy na fakt wielkiej doniosłości — mianowicie: na rozłam jaki dziś u nas, na całej linii, zapanował między władzą rodzicielską a władzą szkolną.

Czwarte przykazanie boskie mówi: „Czcij ojca i matkę twoją abyś długo żył“. Katechizm tłomacząc to tak jasne przykazanie, uczy nas szanować oprócz władzy rodzicielskiej, także i wszelką od Boga pochodzącą władzę (nie przemoc — to różnica).

Wynika z tego słusznie, że zadaniem rządu pragnącego młode pokolenie na dzielnych obywateli i dobrych chrześcian wychować, jest wszelkiemi godziwemi sposobami władzę rodzicielską wspierać, wspomagać i że tak powiemy, uzupełniać — natomiast jak najstaranniej unikać wszelkich zatargów z tąże władzą.

Czynnikiem uzupełniającym pracę rodziców jest, a raczej ma być szkoła; szkoła winna zatem życzenia i dążności rodziców popierać a co najmniej uwzględniać.

Jakiż będzie ostateczny rezultat jeżeli owe dwie władze, których wspólnym celem ma być wychowanie dziecka według jednych i tych samych zasad, nagle na wręcz przeciwnem a sobie wrogiem staną stanowisku?

Chyba dla dziecka najsmutniejszy.

Z chwilą bowiem kiedy matka nazywa białem to, co nauczyciel z rozkazu władz wyższych zwie czarnem, jak to się dzieje dziś u nas, — z chwilą gdy matka zakazuje dziecku to co mu nauczyciel nakazuje, jak to się dzieje dziś u nas — z chwilą gdy matka karze je za to co nauczyciel pochwala i naodwrót, jak to się dzieje dziś u nas — każde dziecko musi stracić świadomość tego co złe a co dobre, tego co czynić powinno a czego powinno unikać — musi w głowie jego powstać zamięszanie a w pojęciach o obowiązku najzupełniejszy zamęt.

A jednak — obowiązek jego jest jasny: wyboru w posłuszeństwie nie ma — musi słuchać ojca i matki bo taki jest wyraźny rozkaz IV przykazania.

Pan prokurator powiedział w Gnieźnie: „Ks. Laskowski powinien był zdaniem sądu wyraźnie dzieciom powiedzieć, aby po niemiecku uczyły się religii ponieważ to nakazała władza a władzy należy słuchać“.

Pan prokurator zapomniał dodać, iż obowiązkiem ks. L. było też spytać się dzieci o woli ich rodziców, — bo rodzice mają od Boga daną im władzę a tej władzy należy słuchać!

Zastanawiając się nad tymi wywodami p. prokuratora — czytając o całym przebiegu tego grozą przejmującego procesu — mimowoli nasuwa nam się pytanie: „Kto jest przed Bogiem odpowiedzialny za dzieci? Rodzice, czy też władza szkolna.

Ciekawi bylibyśmy odpowiedzi p. prokuratora.

Nam bo się zdaje, że odpowiedzialność ta cięży na nas, rodzicach, ale za to nie sama odpowiedzialność jest udziałem naszym — nasz jest także obowiązek i nasze prawo przyrodzone stanowić o wychowaniu naszych dzieci i niemi kierować.

Dziś rząd wbrew woli rodziców nietylko o wychowywaniu, ale i nauce religii ich stanowi — zmusza do tego, co za dobrodziejstwo uważa.

I dziwi się pozornemu naszemu stanowisku — zapominając, iż „wszelki ucisk opór rodzi“...

Jeżeli władzy szkolnej rzeczywiście o to chodzi, aby być słuchaną z pożytkiem i szanowaną — jeżeli pragnie odzyskać to, co samowolnie utraciła w oczach rodziców i dzieci, — musi konieczne zawrócić z obranej dziś drogi, — i tem samem powtarzamy z umysłu — musi iść ręka w rękę z rodzicami.

Wspominając tu o rzeczach prawdziwych, mam na myśli podręczniki historyczne i geograficznie szkolne, w których dzieje nasze przedstawiane są w sposób iście od prawdy daleki. Dziecko, mające wybór między wiarą w słowa rodziców a nauczyciela, byłoby potworem, gdyby nie wybrało pierwszej — słowo matki jest i być powinno dla niego święte.

Opłakane, dziś u nas panujące, a bądź co bądź dla przyszłości dzieci naszych groźne stosunki stworzył sam rząd; — on jeden usunąć je może. Niechaj pamięta, że w tej walce dwóch władz, władzy rodziców i władzy szkoły, z których jedna wprost od Boga, druga od ludzi pochodzi — powaga tej drugiej już mocno zachwiana; my sobie naszej wydrzeć nie damy!

Matka.

Odezwa.

Sprawa wrzesińska poruszyła do głębi całe społeczeństwo nasze. Zapewnienie utrzymania biednym dzieciom zasądzonych rodziców, wynagrodzenie rodzicom ich strat materyalnych i obmyślenie dalszych środków obrony legalnej leży nam wszystkim na sercu. By ogniskować usiłowania pojedyńczych osób w tym celu podejmowane ofiarują się niżej podpisani za pośredników.

Wszelkie odnośne sprawy przyjmuje i załatwia p. Dr. F. Niegolewski w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim nr. 3.

Adamski Włodzimierz z Poznania, Bendlewicz z Pleszewa. M. Boguliński ze Środy. Julian Brzeski z Krotoszyna. Poseł Stefan Cegielski z Poznania. Poseł D. A. Chłapowski z Poznania. K. Chłapowski z Kopaszewa. Stefan Chociszewski z Poznania. Poseł B. Chrzanowski z Poznania. Józef Czapla z Inowrocławia. Marceli Czarnecki z Rakoniewic. Poseł książę Z. Czartoryski z Sielca. Poseł Dr. Z. Dziembowski z Poznania. Dr. P. Gantkowski z Poznania. I. Gawlak z Wrześni. Leon Hulewicz z Mielęcina. Roman Hulewicz z Ostrowa. Patron M. Jackowski. Poseł Wł. Jerzykiewicz. Dr. B. Kapuściński z Poznania. Mecenas Karpiński z Gniezna. Józef Kościelski z Miłosławia. Dr. Kożuszkiewicz z Poznania. Ks. kanonik Krępeć. Poseł Hektor hr. Kwilecki z Kwilcza. Ks. Laskowski z Wrześni. Wł. Lenartowski z Wągrówca. St. Łącki z Pakosławia. Magier z Lasku. Maciej hr. Mielżyński z Chobienic. Poseł D. Mizerski z Poznania. Ks. prob. Mojżykiewicz z Przementu. Dr. F. Niegolewski z Poznania. St. Ofierski z Poznania. Pospiech z Melpina. Franciszek Posady z Szymborza. Józef Sobecki z Poznania. Poseł ks. Prałat Stychel z Poznania. Ks. kanonik Dr. Szołdrski z Poznania. Witecki z Bydgoszczy. Mecenas Adam Woliński z Poznania. Dr. Jan Żółtowski z Ujazdu. A. Żółtowski z Niechanowa.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** W sprawie ceł. Członkowie parlamentu niemieckiego otrzymali już motywa do projektu nowej taryfy cłowej. W motywach rząd dowodzi koniecznej potrzeby zastąpienia dotychczasowej taryfy cłowej przez zupełnie nową. Po ukończeniu projektów obecnych, Niemcy gotowe będą w czasie właściwym rozpocząć rokowania w sprawie zawarcia traktatów handlowych z temi państwami, które skłonne będą do zawarcia takich traktatów. Zmiana taryfy nie przeszkodzi zawarciu nowych traktatów. Mimo to projekt przewiduje wzmocnione środki obronne ze względu na niepewność przyszłości handlowo-politycznej. Byłoby pożądane, aby projekt wszedł w życie z dniem 1 stycznia 1904 r. Ale ponieważ nie można mieć nadziei, by tak pożądane wejście w życie nowych traktatów handlowych nastąpiło w tym terminie, przeto projekt pozostawia ustanowienie terminu dekretowi cesarskiemu, wydanemu w porozumieniu z radą związkową. Dalej powiedziano w motywach, że cła obecne nie wystarczają dla ochrony produkcyi państwa. Wielki rozwój przemysłu spowodował podwyższenie robocizny, zarazem zaś ceny zboża spadły. Długo jeszcze nie można się spodziewać polepszenia cen zboża, podczas gdy cena robocizny stale idzie w górę. Wobec tego grozi przemysłowi niemieckiemu katastrofa, której zapobiedz można tylko przez odpowiednie taryfy celne. Rząd usiłuje dalej udowodnić, że podwyższenie ceł zbożowych bardzo mało wpłynie na ceny żywności w kraju, a więc konsumcyi nie obciąży.

— Za obrazę cesarza, popełnioną po pijanemu, skazano w Norymberdze pewnego krawca na 4 miesiące więzienia.

— Cesarz Wilhelm odbierał w sobotę w południe w obecności arcyksięcia austryackiego Ferdynanda Karola przysięgę od rekrutów załogi berlińskiej i szpandawskiej. Po odebraniu przysięgi wygłosił cesarz do rekrutów mowę, w której kładł nacisk na to, że rekruci po złożeniu przysięgi przyjmują na siebie nowe poważne obowiązki wobec swego króla. W końcu oświadczył, że powinni bronić tronu, gdyby niesforność miała mu grozić.

Redaktor pisma socyalistycznego, Bredenbeck, został przed kilku tygodniami zasądzony za przestępstwo prasowe. Policy-

ant, który go aresztował, nałożył mu na ręce kajdany i skutego prowadził przez ulice Dortmundu. Przeciw takiemu postępowaniu wniósł Bredenbeck zażalenie. Wprawdzie rezultat nie jest dotychczas znany — ale ów policyant posunięty został na wyższe stanowisko. Uwagi zbyteczne.

— **Grecya.** W Atenach wybuchały w ostatnich dniach kilkakrotnie rozruchy studentów, przyczem przyszło do krwawych starć między wojskiem i policyą a studentami. Używano obustronnie broni, przyczem 10 studentów zabito a wiele osób raniono. Studenci strzelali z rewolwerów do prezesa ministrów Teotokisa, ale wszystkie strzały chybiły. Krwawe te rozruchy stoją w ścisłym związku z polityką rosyjską na Bałkanie. Rosya wysyłała do Grecyi swoich agitatorów, a głównym poplecznikiem Rosyi był usunięty ze swego stanowiska metropolita. Chodziło głównie o przetłomaczenie ewangelii na język używany w liturgii rosyjskiej. To się nie podobało narodowo usposobionej młodzieży greckiej i ztąd przyszło do demonstracyi. Zaburzenia dni ostatnich wyglądają na prawdziwą rewolucyę. Zamku królewskiego, w którym cała rodzina się gromadziła, strzegł oddział marynarzy. Ludność gromadziła się nad strugami krwi na ulicach, z uniwersytetu, który ostatecznie studenci obsadzili, powiewa czarna chorągiew. Dyrektor policyi i komendant żandarmeryi otrzymali dymisyą. Również usunięty został metropolita, który był głównym powodem rozruchów. Wskutek tego nastąpił na razie spokój, na jak długo, nie wiadomo.

— **Turcya.** Sułtan rozkazał, aby Dardanele silniej ufortyfikowano. Prace fortyfikacyjne powierzył dwom inżynierom niemieckiemu i angielskiemu. Mimo to, że obydwaj orzekli, że fortyfikacye są dość silne, polecił umocnić niektóre szańce. Równocześnie przewieziono z Carogrodu kilkanaście dział ciężkiego kalibru z fabryki Kruppa i powiększono zapasy amunicyi. — Sułtan zamianował Szakira baszę, szefa sztabu gubernatorem skutawskim w Albanii.

— Nowy zatarg zagraża Francyi i Turcyi. Rząd turecki nie pozwolił statkowi francuskiemu „Monette“ przebyć cieśniny Dardanelów, rzekomo dlatego, że Francuzi już jeden statek mają w Bosporze. Komendant statku francuskiego odpowiedział, że bez pozwolenia sułtańskiego cieśninę przebędzie. W Paryżu sądzą, że sułtan ustąpi i do zatargu nie przyjdzie.

Z pola walki w Afryce.

Kiczener przysłał znowu całą wiązkę zwykłych angielskich »zwycięztw«. I tak dowódzca Burów, Buys, który uderzył na oddział pionierów angielskich, został pono wzięty do niewoli. — W Transwalu w kilku potyczkach wzięto do niewoli razem 33 Burów. Ilu Anglików poszło gryść trawę, o tem Kiczener nie donosi. W kraju Griqua „zwyciężył“ kapitan Elliot. Padło tam pono 6 Burów. Po stronie angielskiej padł sam kapitan Elliot, a 3 oficerów odniosło rany. Ilu prostych żołnierzy Burowie na drugi świat wysłali, o tem Kiczener milczy. Takie to te zwycięztwa angielskie. — W Johannesburgu wykryto pono sprzysiężenie Burów przeciwko Anglikom. Aresztowano 20 osób. Kiczener cieszy się, że będzie miał robotę — wieszać tych nieszczęśliwych.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Proboszczowi wojskowemu księdzu Frydrychowiczowi udzielony został order orła czerwonego trzeciej klasy z wstęgą.

— Frombork. W niedzielę odbyła się tutaj konsekracya ks. Biskupa-sufragana Edwarda Herrmanna. Dokonał jej w asystencyi najprzewielebniejszych ks. ks. biskupów dr. Rosentretera, biskupa chełmińskiego i dr. Likowskiego, biskupa-sufragana poznańskiego, najprzew. ks. biskup dr. Thiel. Na uroczystość tę zebrały się tłumy wiernych w tutejszym tumie. Ceremonie trwały około trzech godzin. Wielkie wrażenie wywarła na wszystkich chwila, gdy nowo konsekrowany biskup, przybrany w ornat biskupi, po raz pierwszy udzielał wiernym błogosławieństwa. O godzinie 1 odbyła się w domu ks. biskupa-sufragana uczta, w której wzięli udział księża biskupi, przybyli księża i krewni. Toast na cześć nowo konsekrowanego ks. biskupa wzniósł ks. biskup dr. Rosentreter. Podziękował wszystkim ks. biskup Herrmann i wzniósł toast na cześć dyecezyi warmińskiej. Osobne deputacye wysłały parafie szombrucka i biskupska. Nowo konsekrowanemu ks. biskupowi zasełamy życzenia długiego i szczęśliwego życia.

Chełmińska dyecezya. W Sopocie odbyło się 20go b. m. walne roczne zebranie kat. Towarzystwa budowy kościoła. Stwierdzono, że w ostatnim roku było wydatków, 16,164 m. 99 fen. Z przeszłego roku pozostało 8700 mk., tak iż fundusz budowlany wynosi obecnie 24,864 mk, 99 fen. Podczas 4-letniego istnienia zebrało Towarzystwo około 45,000 mk. Nabyło też stósowny plac budowlany. Zgodzono się na to, żeby, za czem najprzew. Arcypasterz przemawia, wybudować tymczasowy kościół za 24,000 mk. wedle planu p. Jerzego Karpińskiego, i to tak, iżby po wybudowaniu większego tymczasowy można łatwo przebudować na gospodę towarzyską. Ks. wikary Tiryn ze Zblewa usta

GÓRKA KLEMENSOWA.

Powieść odnosząca się do zaprowadzenia chrześcijaństwa w Szlązku, oparta na podaniach ludu górnoszlązkiego.

22) Napisał Karol Miarka.

(Ciąg dalszy).

Borzak tymczasem zawstydził się wielce i dopiero po chwili odezwał się do Raczka: »Panie! przebacz, nadużyłem gościnności, aby zgubić Klemensa«. Rzecze Klemens do Raczka: »Drogi panie, nie gniewaj się na niego, bo za łaską Boga pragnie się nawrócić i jeszcze innych nakłonić do przyjęcia chrześcijaństwa.«

Raczek zaręczył, że nie czuje do Borzaka żadnego żalu, na znak więc zgody podał mu prawicę. Gdy wszyscy zasiedli swoje miejsca, wtedy opowiadał Raczek, jak się Gliwiczanie frasowali o Klemensa, aż ten dowiedziawszy się, że u Borzaka przebywa jakiś lekarz Klemens, czemprędzej wyruszył do Piorunowej Górki. Ożywiła się rozmowa, gdy przybył Lędzin. Wtem nadeszli kapłani pogańscy do Borzaka, aby go się zapytać, dla czego nie brał udziału w sprawowaniu ofiar. Spyra ułożył sobie ostrą przemowę, ale jakże się zdziwił, ujrzawszy tylu zbrojnych mężów. Trudno było wystąpić z pogróżkami, a tu jeszcze pyta go się Borzak ostrym głosem, czego żąda.

Zmięszał się nieborak Spyra, przeto z spuszczonym ku ziemi wzrokiem rzekł: »chcielibyśmy z tobą pomówić na osobności.«

»Wiem ja«, mówił Borzak, »pocoście tu przyszli, oto chcecie się dowiedzieć, dla czego nie byłem dziś przy sprawowaniu ofiar.« Gdy kapłani skinęli na to głowami, tak mówił dalej: »Drodzy towarzysze! czemuż mam taić prawdę przed wami. Oznajmuję wam, że porzucam wiarę w bogi, a pragnę uwierzyć w Boga, którego wyznaje Klemens. Dość długo zwodziłem lud biedny, nakoniec przecież poznałem moje błędy. I wy porzućcie bałwochwalstwo, sami powiedzcie, czy to może być prawdziwa wiara, gdy trzeba lud oszukiwać, jak dotąd to czyniliśmy.«

Kapłani nie wiedzieli, co na to powiedzieć, a wtem powstał Klemens i zaczął wymownemi słowy nauczać ich o jedynym Bogu, o Zbawicielu, a mówił z takim zapałem, że kapłani uznali swe błędy, oświadczając chęć przyjęcia chrześcijaństwa. Przyczyniła się do tego najwięcej ta okoliczność, że Borzak, o którego mądrości bardzo wiele trzymali, chrześcijaństwo za prawdziwą wiarę uznawał. Borzak i Klemens pragnęli i resztę kapłanów oświecić, więc zastanawiali się nad sposobami, jakby się to dało uskutecznić.

Ofiarował Spyra swą pomoc do tego, poszedł tedy na pozór szukać kapłanów, ale w rzeczy samej chciał podburzyć lud i kapłanów na Borzaka. Nie chciało mu się bowiem porzucać wiary, która mu podawała wygodny sposób do życia, a miał przytem i nadzieję, że może na miejsce Borzaka będzie pierwszym kapłanem. Zaczął Spyra skwapliwie szukać swych towarzyszów, znalazł ich prawda nakoniec, ale cóż, wszyscy leżeli na ziemi bez przytomności, upiwszy się miodem. Jeden tylko Jakiemicz, kapłan z Urgowa, był mniej pijanym.

»Jak się masz?« zapytał go Spyra.

»Źle«, odpowiada Jakiemicz, »miodek co rok słabszy. Już wiadro wypiłem, a jak ryba ogon, tak zimną mam jeszcze czupryne.«

»Dziękuj bogom«, rzecze Spyra, »że jesteś przy zdrowych zmysłach. Grozi nam bowiem wielkie niebezpieczeństwo. Borzak, któremu tak ufaliśmy, zdradził nas....« Nie dał mu dokończyć Jakiemicz, ale z całej siły potężną pięścią uderzył Spyrę między oczy, tak, że ten w tej chwili powalił się na ziemię. Kopnął go jeszcze parę razy nogą Jakiemicz, mrucząc pod nosem: »Nie pojmuję, jak Borzak taką gadzinę może trzymać przy sobie.« Dość długo trwało, zanim powstał Spyra, macając się po twarzy, azali posiada wszystkie członki.

Udał się następnie do kapłanów, którzy przy bożyszczach straż trzymali, ale i ci byli pijani. Wtedy doniósł Spyra Borzakowi, że wszyscy jego towarzysze leżą pijani na ziemi.

XVII.

Skarb.

Spyra wyszedłszy od Borzaka, nie szukał spoczynku, ale zaczął rozmyślać nad swą dolą i wogóle coby wypadało uczynić. Poznał, że już nie wstrzyma walącego się pogaństwa, chciał tedy przynajmniej zapewnić sobie spokojną przyszłość. »Otóż tyle lat pracowałem,« mówił sam do siebie, »w nadziei, że na starość będę miał pewny kawałek chleba, a tu widzę, inaczej się stanie. Ha! przecież jest skarb wspólny, wszakżeż i ja mam prawo do mojej części, więc ją sobie wziąć muszę, bo dobrowolnie nicbym nie dostał. Lecz sam nie wydobędę tego złota i srebra, jeżeli mi kto nie pomoże. Wiem już, oto Garba odźwierny nie odmówi mi pomocy«. Udał się więc do Garby, a po długiej naradzie poszli na szczyt Górki, gdzie stały posągi bożków. Po cichu, aby nie obudzić śpiących jeszcze z pijaństwa strażników, spuścili się otworem do podziemnego sklepienia, gdzie zapalili smolną pochodnię, aby im było jasno. Odszukali drzwi prowadzące do sklepu, w których były złożone skarby ofiarne, a że drzwi były zamknięte, więc wyważyli je drągiem żelaznym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nowiony został lokalnym wikarym w Brzeźnie w dekanacie człuchowskim.

Włochy. Straż nad sławnym obrazem, cudami słynącym pod tytułem Madonna del Ponte (Matka Boska od mostu), w dolinie Nera przy dworcu Narni zleconą została Ojcom Salwatoryanom, Towarzystwu Boskiego Zbawiciela.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 27 listopada 1901.

— Donosiliśmy już, że roki sądów przysięgłych rozpoczną się w Olsztynie 2. grudnia. Sądzonymi będą: wdowa M. Gozdzinska z Pasyma za rozmyślne podpalenie; robotnik Jakób Grzanna z Puzarów za rozmyślne pokaleczenie; robotnik Samuel Nowoczyn z Nowego dworu za rozmyślne podpalenie; robotnik Karól Bludau z Leszaka za rozmyślne podpalenie; robotnik Soraszkiewicz z Gutfelde, syn gospodarza Karol Roszkowski z Łyny i parobek August Jebram z Łyny za pogwałcenie; posiedziciel O. Stammer z Rynowa za rozmyślne pokaleczenie.

— Posiedziciel August Dittrich sprzedał posiadłość swoją, położoną przy ul. Augusta właścicielowi Czeczka z Gronit. Cena kupna wynosi 16000 m.

— 15 letniego pisarka W. tuztąd skazał sąd ławniczy za kradzież w trzech przypadkach na 4 tygodnie więzienia. Odliczono mu od tej kary dwa tygodnie, które skazany przesiedział już był w więzieniu śledczem.

— W poniedziałek uwięziono jako podejrzanego o sfałszowanie weksli kupca tutejszego Tolksdorffa.

— Popadła w obłęd żona kelnera A. tuztąd. Odwieziono ją do zakładu dla obłąkanych w Kortowie.

— Jakiś człowiek ustawił się onegdaj w oknie swojego pomieszkania i prawił zebranej na ulicy gawiedzi ognistą mowę na rzecz Burów. Policya przybyła wkrótce i „mówcę“ uspokoiła.

— Członkowie miejscowej kasy chorych dla rzemieślników i innych przemysłowców odbyli w niedzielę posiedzenie, na które przybyło tylko dwóch pracodawców i 18 praeobiorców. Na porządku dziennym był wybór zarządu. Występujących panów Rogallę, Pfaffe'go i Kunigk'a obrano ponownie jednogłośnie. Rewizorami kasy obrano także jednogłośnie członków, którzy dotychczas ten urząd sprawowali. Kasyer oświadczył zebranym, że stan kasy w obecnym kwartale jest lepszy, pomimo że obecnie kasa chorych musi opłacać trzech lekarzy, podczas kiedy dotąd opłacała tylko jednego.

— Dworzec położony na przedmieściu ma w przyszłym roku otrzymać tunel.

— Artylerzysta Dombrowski skazany został za niebezpieczne pokaleczenie i odmówienie posłuszeństwa na 2 tygodnie ciężkiego aresztu.

— W niedzielę kupił mistrz szewski A. funt masła od jakiegoś wieśniaka. Masło zawinięte było w płótno, którego żadną miarą nie można było nazwać czystem. Odwinąwszy płótno znalazł ku swojemu niemałemu zdziwieniu na maśle kilka długich kobiecych włosów i 2 robaczki nie budzące wcale apetytu, ale wydrujące zupełnie swobodnie po maselku. Nic dziwnego, że panu majstrowi odszedł apetyt na takie masło. Chłopek ów zaś niechludny dał drapaka i nikt nie wie kto on.

— Jakiś ulicznik rozbił w nocy na niedzielę przy ulicy Jakóba szybę w kastce wystawowej fotografa Pfeiffla. Dotychczas nie wiadomo, kto się tego czynu dopuścił.

— W celu rewizyi żądań zgłoszonych w sprawie konkursu Figurskiego nazuaznaczono termin na 13 grudnia o godz. 9 i pół przed poł. w tutejszym sądzie okręgowym, pokój Nr. 46.

— Dla urzędników stanu cywilnego wydał minister spraw wewnętrznych rozporządzenie, w którem upomina ich, aby więcej zadawali sobie pracy przy zapisywaniu nazwisk do regestrów urzędowych ponieważ często się zdarza, że owi urzednicy napiszą czyjeś nazwisko według swego widzimisię a nie tak jak właściel sam się podpisuje. Rozporządzenie to jest bardzo ważnem dla nas Polaków, bo nieraz w urzędzie stanu cywilnego piękne nazwiska polskie bywają straszliwie poprzekręcane. Najlepiej wypisać poprzednio swoje nazwisko głoskami jak woły na osobnej kartce i kartkę tę przedłożyć urzędnikowi, a wtedy nie może powiedzieć, że on polskich brzmień pisać nie umie.

* **Marwałd.** Na mocy zeznania szosowego Wichmanna, tuztąd, obwiniającego gospodarza W. o kradzież dwóch kamieni, skazał sąd tego ostatniego na tydzień więzienia. Izba karna w Olsztynie skazanego uwolniła.

* **Szombruk.** Wójt Herrmann przeniósł swoje biuro do swojego nowo wybudowanego domu, położonego w Szombruku na wybudowaniu.

* **Ubstych.** Donosiliśmy już, że ubogi Oton Ratibor zabłąkał się w lesie kudypskim i przez kilka dni się nie pokazał. Poszukiwania doprowadziły do tego, że znaleziono go zmarłego w lesie. R. cierpiał na obłęd.

* **Ramsowo.** Nauczyciel główny Kulbatzki w Ramsowie obrany został urzędnikiem stanu dla okręgu obwodowego Ramsowo.

* **Gietrzwałd.** Nauczyciel Mintel wprowadzony został w urzędowanie przez inspektora szkolnego Osińskiego.

* **Dobremiasto.** Pięćdziesiątletni jubileusz obywatelstwa swego obchodził 85-letni mistrz rzeźnicki p. Geritz. Miasto wraz z życzeniami ofiarowało mu kosztowny krucyfiks.

* **Miłomłyn.** Mistrz szewski D. tuztąd żył 22 lata ze swoją żoną. Ponieważ w rzemiośle swojem nie mógł dostatecznie zarabiać, więc udał się do Westfalii. Kiedy ztamtąd powrócił przekonał się, że żona jego w czasie jego nieobecności grzeszyła przeciwko 6 przykazaniu Bożemu. Postarał się więc o rozwód. Rozgoryczony miał pewnego dnia oświadczyć, że żonę swą dawniejszą zamorduje. Za to grożenie dostał się przed sąd, który go jednak uwolnił.

* **Pasym.** Posiedziciel Franciszek Thiel z Pasyma sprzedał swój majątek braciom Schmidt z Wilczan w Prusach Zachodnich za 42000 m. Przewłaszczenie już nastąpiło.

* **Szyłokarczma.** Posiedziciel pewien z Glabuppen kroczył z wybraną swoją do ołtarza. Naraz z grona ciekawych wystąpiła jakaś służąca, wyrwała młodą pannę z mocy przyszłego małżonka i poszturchawszy ją dotkliwie rozdarła welon. Młoda panna omdlała. Ślub odbyć się mógł dopiero pół godziny później.

* **Nidbork.** O nieszczęściu nie śniło się zdunowi Z. z Jabłonki, który z kilku kolegami jedną furmanką jechał dla roboty na wieś. Towarzysze sobie w drodze zbyt podochcili i gdy po postoju znów od karczmy ruszyli, koń poniósł i — pijakom się nic nie stało, gdy wóz się przewrócił, ale Z. wyciągnięto z pod wozu nieżywego z złamanym karkiem. Pozostawia on żonę i dzieci.

* **Rastembork.** Ogień u Reschke'go, o którym już donosiliśmy, wzniecił podobno uczeń zatrudniony w interesie Reschke'go, Pangritz. — Nad majątkiem restauratora Graffenbergera otwarto konkurs, którego zawiadowcą zamianowany został rewizor książkowy Dembowski w Rastemborku.

* **Wystruć.** Pułkownikowi 147-go pułku piechoty, w którym służył także zraniony śmiertelnie w pojedynku oficer Blaskowitz, udzielił cesarz dymisyi. Pułkownikiem pułku był baron von Reiswitz i Kadersin.

* **Elbląg.** Rodzina szypra Barwicha zatruła się gazem węglanym. Przed udaniem się na spoczynek zamknęła Barwichowa klapę u pieca, wskutek czego gazy wydobywały się na izbę i mogły były spowodować śmierć całej rodziny, składającej się z 6 osób. Szczęściem sąsiadka Barwichów spostrzegła niebezpieczeństwo i przywołała ludzi na pomoc, którym powiodło się bezprzytomnych przywrócić do życia; jednakże najmłodsze dziecko liczące 2 lata wkrótce umarło, a matka i dwoje dzieci walczą ze śmiercią.

* **Królewiec.** Parowiec kiloński „Ferdinand“ który ztąd w piątek udał się do Piławy, właśnie gdy skręcił ku brzegowi, zderzył się z gdańskim parowcem rzecznym „Frisch“, który ugodził w boczną ścianę tamtego statku i mocno ją przedziurawił.

* **Toruń.** „Gazeta Codzienna pisze: Ważne dla kupca Polaka! W małem mieście Prus Zachodnich ze stacyą kolejową nadarza się sposobność założenia handlu bławatnego, tow. krótkich. Jest miejsce w główuej ulicy, blizko kościoła, bez konkurencyi. Wszystkie bandle bławatne są tu w ręku żydów i innowierców, choć miasto i okolica są czysto polskie. Ono miejsce jest bardzo korzystnie położone a stósowne jest też do handlu żelazem i podobn. gdyż obok jest wielka obora z śpichlerzami — a rzemieślnicy, kowale są zmuszeni brać towar od żyda. Informacyi można zasięgnąć u ekspedycyi »Gazety Codziennej«.

* **Chojnice.** Przepadł tu znów bez wieści młody człowiek, dwudziestoletni syn dozorcy tutejszego więzienia Demskiego. Już od 31go zeszłego miesiąca nie ma o nim żadnej wiadomości, mimo, że ojciec dokładał wszelkich starań, aby odkryć ślad jego pobytu. Również policya przedsiębrała już jak najszersze poszukiwania i dochodzenia, lecz wszystko napróżno. Opuścił on dom rodzicielski bez papierów legitymacyjnych, bez wszelkich zapasów pieniężnych i z jednem tylko ubraniem. Nie można też przypuszczać, aby wskutek niezadowolenia z swego losu lub nieporozumień z rodzicami był się wydalił, gdyż pozostawał z rodzicami i swem otoczeniem w zupełnej zgodzie. Dalsze poszukiwania są w biegu.

* **Z Wrześni** donoszą, że aresztowano tam p. Dzieciuchowicza, skazanego, w procesie gnieźnieńskim zaocznie. Pana Dzieciuchowicza żandarmi odstwili do Gniezna, nałożywszy mu na ręce kajdany. Pan Dzieciuchowicz nie przybył we wtorek na proces do Gniezna, ponieważ spóźnił się był na pociąg, o czem natychmiast uwiadomił był telegraficznie przewodniczącego sądu.

* **W Hanowerze** odbył się znowu pojedynek pomiędzy pewnym oficerem tamtejszego 73go pułku piechoty a jednorocznym, który dawniej w tym samym pułku służył. Jednoroczny odniósł ciężką ranę, oficer został lekko raniony.

Pożar wagonu. Pomiędzy Sosnowicami a Zomkowicami powstał w wagonie jadącego pociągu pożar i objął w krótce cały wagon. Znajdowało się w nim 30 osób. Z tych spaliły się trzy, 11 odniosło ciężkie rany. Ogień powstał wskutek rozbicia się butelki z benzyną, która się zapaliła.

Targ na bydło w Berlinie

Berlin, 25 listopada. Miejski targ na bydło. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi.): Na sprzedaż wystawione: 1300 sztuk bydła rogatego, 1466 cieląt, 3662 skopów, 8543 świń. Płacono za 50 kg.: za woły najpiękniejsze 00—00 m., piękne 00—00 m., średnie 00—00 m., poślednie 00—00 m.; buhaje najpiękniejsze 00—00 m. piękne — m., średnie 00—00 m., pośledne 00—00.; tłuste jałowice krowy najpiękniejsze 00—00 m., piękne 00—00 m., średnie 00—00 m., pośledne 00—00 m.; cielęta najpiękniejsze 66 69 m., piękne 00—00 m., średnie 59—64 m., pośledne 56—59 m; skopy najpiękniejsze 63—66 m, piękne 58—62 m, średnie 54—56 m. pośledne — — świnie 20 proc. tary) piękne do 59, średnie 53—54 pośledne 53—62.

Obrazki kolędowe

poleca

T. Orzechowski Jabłonowo.

Fabryka różańcy, hurtowny skład artykułów odpustnych i jarmarcznych.



Paweł Rutkowski,

Olsztyn ulica Górna nr. 15

poleca swój wielki skład **zegarów ściennych,** regulatorów, kukawek, budzików, zegarki kieszonkowe złote, srebrne i niklowe, męzkie i damskie, wielki wybór rzeczy **złotych srebrnych** itd., wszystko po jak najtańszych cenach.

Wielki wybór rzeczy stósownych na **podarki gwiazdkowe.**

Reparacye **zegarmistrzowskie zlotnicze** wykonuje się szybko, akuratnie i tanio!

1 t. G.

Przy otwarciu

sezonu jesiennego i zimowego

pozostaję wiernym zasadom mego interesu i aby wielki i prędki obrót uzyskać, oddaję tylko dobry beznaganny towar przy jak najmniejszym zysku.

Moje **składy** we wszystkich **oddziałach** zawierają wiele nowości przy bogatym wyborze i cenach jak najtańszych.

✻ Pyszne nowości w materyach na suknie, ✻

w guście angielskim, Lupees, Caros, Veges-Noppen i Loden w wysoce eleganckich mustrach za metr od 75 fen. aż do najlepszych.

Wysoce eleganckie **czarne materye na kostyumy** w cudnych wzorach, z czystej wełny, za metr od 75 fen. do najlepszych.

Materye na suknie po domu poranne, sukienne, szewiot, warps i t. d. od 27, 30 i 50 fen. do 3 m. metr.

Barchany, velotyny w najnowszych deseniach i po jak najtańszych cenach.

Wysoko eleganckie nowości w konfekcyi damskiej, jak **żakiety** od najtańszych do najpiękniejszych materyi we francuzkich i niemieckich modnych fasonach już od 3 m. począwszy.

Paszcze damskie, okrycia, kapy, konierze wełniane, jedwabne, futrzane z piór i perskie, krymer, we wszelkim wyborze już od 4 m. do najdroższych.

☞ Kupno okolicznościowe nadzwyczaj tanio: **kolorowe kostyumy sukienne,** szewiot i łoden 8 marek, jedwabiem podszyte 15 marek.

Eleganckie ubrania dla mężczyzn według miary pod gwarancyą za dobre leżenie.

Konfekcya dla mężczyzn, paltoty, płaszcze cesarskie, płaszcze Hohenzollern, jopy i żakiety gotowe ze składu w pieknym i rzetelnym odrobieniu z dobrych materyi.

Konfekcya dla chłopców, dziewcząt i dzieci we wielkim wyborze i po jak najtańszych cenach.

Ubrania spodnie dla kobiet, mężczyzn i dzieci jak najtaniej.

Kożuchy, futra wszelkiego rodzaju.

Pióra na **pościel. Maszyny** do **szycia.**

Skład wełny i zamiana wełny na materyę.

Juliusz Blum,

Olsztyn, Rynek 12

pod sieniami.

Rzetelna usługa! Rzetelna usługa:

Bieliznę

do prania i prasowania przyjmuje się

Langgasse 14, II.

KALENDARZE

☞ **na rok 1902:** ☜

Święta Rodzina . . .	50 fen.
Poznański	50 „
Przyjaciel Rodziny . .	30 „
Nadwiślanin	20 „

poleca drukarnia

Gazety Olsztyńskiej.

Znakomity

klarowny olej do jedzenia, osada zupełnie wykluczona, jest zawsze do dostania

w młynie Sojka

pod Dorotowem.

Spiritus

najlepszy i najczystszy i inne przyprawy do robienia wina poleca 6—4

August Lubowski.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, dnia 2 grudnia od godz. 9 z rana odbędzie się oberzy w Stabigodzie sprzedaż drzewa do użytku i do palenia

Sprzedaję od dzisiaj żelazo w sztabach jako i wszelkie inne towary żelazne po znacznie zniżonych cenach.

F. Krause

Pierze

polecają tanio

Gebr. Simonson

w Olsztynie.

Robotnik,

mający godzinę lub dwie po południu czasu, niech się zgłosi do drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“

Dwóch uczni, którzy mają chęć wyuczyć się piekarstwa może się zaraz zgłosić do mistrza piekarskiego **A. Mertena,** ul. Gutsztacka 3. Przy dobrem prowadzeniu się płacę w drugim roku cokolwiek w trzecim zaś więcej nagrody. 3—1

Za redakcyą odpowiedzialny Stanisław Paszliński w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)